



Z „DZIENNICZKIEM” ŚW. FAUSTYNY (12)

Zobaczyłam na You Tube film o zniewoleniu i egzorcyzmach. To przerażająca rzeczywistość, a do niedawna tak mało się o niej mówiło. Sięgam jednak do „Dzienniczka”, by zobaczyć, co o złym duchu pisała św. Siostra Faustyna i jakie miała doświadczenia. Jak radziła sobie z potęgą Złego? Na stronie www.faustyna.pl wyszukałam link: *Hasła i cytaty z „Dzienniczka” (konkordancja)* i zobaczyłam, że tylko pod hasłem: *szatan* jest aż ponad 50 tekstów, nie mówiąc o innych słowach odnoszących się do tej rzeczywistości.

Lektura tych tekstów nie pozostawia żadnych złudzeń. Siostra Faustyna jasno mówi o tym, że istnieje piekło i szatan. Nie jest on straszakiem na „niegrzecznych” dzieci czy niemoralnie prowadzących się ludzi. Siostra Faustyna w sposób namacalny doświadczyła jego obecności i jego nienawistnego działania. Pisała o tym, jak szatan ją atakował, nawet w sposób fizyczny, jak z wściekłości połamiał w jej pokoju parawan, jak zrzucił doniczkę w kaplicy..., bo sprawiedliwość Boga, owszem, uznaje, ale nienawidzi Bożego Miłosierdzia i każdego, kto mówi i świadczy o dobroci Bożej. Pokazywał się Siostrze Faustynie w postaci psów, czarnych kotów, a nawet anioła, gdy chciała, by spaliła dzienniczek, i wtedy udało mu się ją zwieść. Szatan, rzeczywistoście, jest jak sęp. Krąży wokół upatrzonej ofiary i zniża lot, by kawałek po kawałku rozdziobywać ludzką wolność i piękno człowieka. Potrzeba wielkiej czujności i łaski Bożej, by nie wejść w jego szpony. Jak to czyniła Siostra Faustyna?

Przed wszystkim żyła w stanie łaski uświęcającej, więc była z Jezusem, który jest Panem wszystkiego i ma moc nad każdym złym duchem. W obecności Jezusa czuła się bezpieczna. Gdy ataki Złego były mocne i nawet w sposób fizyczny odczuwalne, wówczas przez modlitwę wzywała pomocy Nieba, czyniła znak krzyża świętego, używała święconej wody... Po wielu doświadczeniach wyznała: *Cierpienie i modlitwa moja krępowały szatana i wiele dusz wyrwałam z jego szponów* (Dz. 1465). Walczyła z szatanem nie tylko we własnej obronie, ale także znając jego nienawiść do wszystkiego, co Boże, święte i dobre..., starała się ratować ludzi, wyrwać ich z jego szponów właśnie przez modlitwę i cierpienie. Wiele wysiłku wkładała w to, by przeszkadzać popełnieniu grzechu ciężkiego przez jakąś osobę, bo wiedziała, że przez chrzest wyrwana ze świata ciemności, grzesząc – znów powraca do niego, nie zdając sobie sprawy, co tak naprawdę dzieje się w jej życiu.

Wojna ze złym duchem to nie błąd. To walka na śmierć i życie. Rozgrywa się na polu sumienia i dokonywanych decyzji. Amunicją jest cierpienie i modlitwa... Anna